



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 108

CZERWIEC 2006

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

CHRYSTUS ZAPRASZA

WYPOCZNIJCIE NIECO



Słowo naszego Ks. Proboszcza

Każdy czas jest darem Boga. Darem, którego nie można przeoczyć. Także czas odpoczynku, wakacji, urlopów ma wymiar Bożego daru, nawet Bożych zadań wobec człowieka. Odpoczywając, niejako naśladujemy samego Boga, który przecież pracował sześć dni, zaś siódmego odpoczął (por. Wj 20,11). I Pan Jezus zalecił wypoczynek rozradowanym sukcesami ewangelizacyjnymi Apostołom. Mieli pójść na miejsce osobne i odpocząć nieco.

Czas odpoczynku. Czas szczególnych zadań, by trud i zmęczenie zastąpić nową energią, jakąś świeżością i nowym zaangażowaniem.

Czy umiemy odpoczywać? Wielu zapewne tak. Jednak doświadczenie niektórych - choć wcale nie stanowią oni nielicznej grupy - bywa wręcz tragiczne. Iluż to ludzi po swobodzie wakacyjnej, urlopowej wraca z wyrzutami sumienia, wprost zgorzkniałych po „grzechowych” przeżyciach i doświadczeniach? W ilu domach pojawia się smutek zamiast radości z dobrze wykorzystanego wolnego czasu? Czasem nawet przekreślone jakieś życiowe nadzieje przez jeden nieodpowiedzialny wolny

wybór. Rodzi się i bunt, i krytykanctwo, które nie muszą mieć znamion kryzysu wzrostu młodego człowieka, a są po prostu próbą usprawiedliwiania źle moralnie przeżytego wypoczynku.

Czas wolny to szkoła wolnych wyborów. Czas wolny ma różny wymiar. Będą to urlop i wakacje, będzie to niedziela i każdy inny dzień świąteczny; są nim także chwile codziennego odpoczynku.

Odpowiedni sposób korzystania z wolnego czasu jest jednym z najważniejszych elementów formacji ludzkiej i duchowej młodego człowieka. Młodego, czyli tego, który ledwie odrasta od ziemi, ale i tego, który wkroczył w czas dojrzewania, zdążając ku dorosłości i tej fizycznej, ale nade wszystko psychicznej i duchowej. Wielka więc odpowiedzialność spoczywa na rodzicach i wszelkich wychowawcach młodego pokolenia.

Rodzą się tu pytania o środowisko wzrostu młodego człowieka. Z kim nawiązuje kontakty i przyjaźnie? Czuwać trzeba nad tym, co karmi umysł, serce i wyobraźnię ludzi młodych (ale czy tylko?). Co oglądają w telewizji, po jakie czasopisma sięgają, jakie gry zainstalowane są na domowych (także



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Kancelarz
Świdnickiej Kurii Biskupiej
Proboszcz

kawiarenkowych) komputerach. Niektórych czasopism nikt nie powinien mieć w ręku, niektórych filmów nikt nie powinien oglądać. Z niektórymi osobami nikt rozsądny nie powinien się spotykać. To tylko ciernie, które mogą zagłuszyć kiełkujące, bądź wzrastające ziarno wiary (por. Mt 13,7).

Warto jeszcze raz przypomnieć: Czas wolny to szkoła wolnych wyborów.

„Odpocząć, to znaczy począć na nowo” (Cyprian Kamil Norwid).

Ks. Stanisław Chomiak

Dzień Pierwszej Komunii Świętej

Każdego roku w maju tysiące dzieci przystępuje po raz pierwszy w życiu do Stołu Pańskiego. Jest to szczególne przeżycie religijne, jedno z najważniejszych w życiu chrześcijanina.

Komunia św. jest spotkaniem z osobowym Bogiem pod postaciami Chleba i Wina. Gdybyśmy doceniali w pełni wartość tego spotkania to - jak pisała św. Teresa z Lisieux - „służby porządko-

we musiałyby kierować ruchem wejścia do kościołów”.

Obecnie-zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu Polski z 1971 r. - dzieci przystępują do Pierwszej Komunii św. w drugiej klasie szkoły podstawowej. Godzi się przypomnieć, że jeszcze pół wieku temu w wielu parafiach praktykowano wczesną Komunię św. Realizowano w ten sposób zalecenie Piusa X - nazywanego „papieżem

dzieci i Eucharystii” -wprowadzone 8 sierpnia 1910 r. dekretem „Quam singulari”. Uważał on, że dziecko przyjmujące Komunię św. nie musi znać wszystkich prawd katechizmowych; wystarczy, że odróżnia Chleb Eucharystyczny od chleba, którym karmimy

się każdego dnia. Ojciec Święty żywił nadzieję, że dzięki temu będzie więcej świętych dzieci. On sam również przyjął wczesną Komunię św. Jan Paweł II w 1987 r. w Tarnowie powiedział do duchowieństwa, że praktyka ta owocowała licznymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi.

Dzień Pierwszej Komunii św. jest dla chrześcijanina jednym z najważniejszych w życiu. Rodzice, chrzestni czy krewni uczestniczący w uroczystości, nie powinni zaniedbywać okazji, aby razem z dzieckiem przystąpić w tym dniu do Stołu Pańskiego, ofiarowując Komunię św. w jego intencji. Od naszej roztropności w dużym stopniu będzie zależeć, jak dziecko przeżyje ten niezwykły dzień i jakie wspomnienia zachowa na całe życie.

Spotkania rodzinne, które towarzyszą uroczystości, są pięknym i wartym kultuwowania zwyczajem, ale należy dostosować je do przeżyć religijnych tego dnia. A z tym bywa rozmaicie.





**PARAFIALNY ODDZIAŁ AKCJI KATOLICKIEJ
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**
przy Parafii p. w. WNMP w Bielawie
pl. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tel. 833-98-60

Akcja Katolicka z Ojcem Świętym.

W sobotę 6 maja br. członkowie Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej spotkali się w Wambierzycach u Matki Bożej Królowej Rodzin na swojej dorocznej pielgrzymce – Dniu Skupienia - którego celem była wspólna modlitwa, a także podsumowanie dokonań i omówienie planów na przyszłość.

Asystent Kościelny Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej ks. Prałat Piotr Śliwka w wykładzie wprowadzającym przybliżył nam nauczanie Ojca Świętego Benedykta XVI.

Dla członków Akcji Katolickiej Ojciec Św. Benedykt XVI już od początku swego pontyfikatu stał się „NASZYM PAPIEŻEM” – tak jak był Jan Paweł II.

Od samego powstania, a właściwie reaktywacji przez Ojca Świętego Jana Pawła II Akcja Katolicka modliła się za Papieża, śledziła Jego encykliki i wypowiedzi, na kanwie których, prowadziła spotkania formacyjne. Każdego 16-go dnia miesiąca – w rocznicę wyboru – członkowie POAK uczestniczyli czynnie w Mszach Świętych w intencjach Ojca Świętego i było tak aż do Jego odejścia do Domu Ojca.

Chociaż jeszcze nie obeschły ły po Jego śmierci, przyjęliśmy w naszych sercach Benedykta XVI, jako dar Boży na nadchodzące czasy. Pielgrzymka Ojca Św. Benedykta XVI do Polski to prawdziwe rekolekcje narodowe. Każdy, kto wsłuchał się w wypowiedzi i homi-

lie Ojca Świętego znalazł w nich wskazówki na życie. Benedykt XVI mówił o roli, jaką powinni pełnić świeccy w dziele ewangelizacji. Wskazał, że w czasach, kiedy wielu ludzi żyje tak jakby Bóg nie istniał – świadectwo laikatu jest konieczne, a jednym z głównych celów jego działalności jest odnowa moralna społeczeństwa.

„Trwajcie mocni w wierze”
„Trwajcie mocni w nadziei”
„Trwajcie mocni w miłości”

Ojciec Św. Benedykt XVI umocnił naszą wiarę, nadzieję i miłość - wartości, które przez swój długi pontyfikat kształtował w nas Sługa Boży Jan Paweł II.

Podjmując wezwanie Ojca Świętego – Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Bielawie będzie Go wspierał swoją działalnością i modlitwą.

Irena Zarzycka - Sochowa

PIELGRZYMKA STYPENDYSTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ OGÓLNOPOLSKIEJ FUNDACJI DIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA NA SPOTKANIE Z BENEDYKTEM XVI NA KRAKOWSKICH BŁONIACH

Za zorganizowanie pielgrzymki na spotkanie z Ojcem św. Benedyktem XVI w Diecezji Świdnickiej na Krakowskich Błoniach odpowiadał Koordynator Dzieła Nowego Tysiąclecia Ks. Prałat dr Marek KORGUL - Dyrektor Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej w Świdnicy. W pielgrzymce uczestniczyła młodzież z terenu całej diecezji świdnickiej, która pobiera stypendium na naukę. W drodze do Krakowa towarzyszyli im także p. Maria z Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej oraz lektorzy z parafii Wniebowzięcia NMP w Bielawie, którzy muzykowali grą na gitarze i bongosie pod opieką ks. Pawła, wikariusza wspomnianej parafii, którzy towarzyszyli młodzieży stypendialnej udającej się na spotkanie z Benedyktem XVI w Krakowie.

Trwajcie mocni w wierze!
Trwajcie mocni w nadziei!
Trwajcie mocni w miłości - to wezwanie

skierował do wiernych papież Benedykt XVI w homilii podczas mszy św. na Błoniach. Jak tłumaczył, „wierzyć to znaczy zawierzyć Bogu, powierzyć Mu nasz los”.

Papież wielokrotnie odwoływał się do słów swojego poprzednika Jana Pawła II: „Musicie być mocni, drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć”.

Trzeba podkreślić, iż Benedykt XVI zjednał sobie serca wielu Polaków, którzy nie tylko w Krakowie bardzo żywiołowo reagowali i pozdrawiali następcę świętego Piotra.

Oto niektóre opinie po spotkaniu na Błoniach:

- Byłam na Błoniach i nigdy tego nie zapomnę! Przejechał koło mnie w papamobile i aż miałam łzy w oczach! Dziękuję

ci za ten dzień Ojciec Święty - KOCHAM CIE!- On jest wspaniały! Widziałam na Błoniach on jest cudowniejszy niż w telewizji, widziałam jak przejeżdżał papamobile. Dobrze, że pojechałam go zobaczyć, bo to co innego niż w telewizji go oglądać. KOCHAMY OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI! - Papież jest wspaniały, czuły, subtelny, niezwykle mądry, WIELKI CZŁOWIEK, przyjaciel J.P.II. to do czegoś zobowiązuje! Jak można takiego człowieka nie szanować! Przyjechał tu by jednoczyć ludzi w Bogu! By ludzie byli lepsi. Dziękuję Bogu za Takiego Papieża, tylko dobro dla świata jego obecność przyniesie.

- Nie spodziewałam się, że Benedykt tak podbije serca wiernych, zasługuje na to byś my go pokochali tak jak Naszego ukochanego Jana Pawła II!!!

ks. Paweł

Krzyż stał się bramą...



Krzyż, który Jan Paweł II trzymał w dłoniach podczas swojej ostatniej wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej, niosła polska młodzież podczas spotkania na Lednicy. Pod Bramą – Rybą modliło się sto tysięcy ludzi.

Nad brzegami Jeziora Lednickiego młodzież spotkała się już po raz dziesiąty. Tematem jubileuszowego zlotu było rozważanie tajemnicy krzyża. Młodzi ludzie uczestniczyli w trwającej kilka godzin Drodze Krzyżowej. Nad rozmodlonym i roztańczonym tłumem powiewały transparenty z Łeby, Kartuz, Nowego Sącza, Tychów, Płocka, Grudziądza, Gietrzwałdu.

W specjalnym orędziu młodych pozdrowił papież Benedykt XVI. Obecny na Lednicy kard. Stanisław Dziwisz, apelował: - Proszę Was, idźcie drogą, którą jest Chrystus, bo wszystko poza Nim to są tylko manowce.

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany Sobotni wieczór. Na Lednicy rozpoczyna się Droga Krzyżowa. Górą z Zakopanego niosą drewniany krzyż. Ten sam, który w Wielki Piątek zeszłego roku ścisnął w dłoniach Jan Paweł II. Chwilę później na prośbę ojca Góry ludzie odwracają się do siebie i jeden drugiemu robi na czole znak krzyża.

- To znak błogosławieństwa na drogę – mówi zakonnik.

Agnieszka mieszka koło Siedlec, studiuje w Poznaniu. Dużo podróżuje. Kiedy wsiada do pociągu, za każdym razem robi znak krzyża. - Wierzę wtedy, że Pan Bóg będzie mnie prowadził i szczęśliwie dotrę do celu – opowiada. Agnieszka mówi, że zwyczaj ten wyniosła z rodzinnego domu. - Jak z rodzeństwem wychodziłam rano do szkoły, to mówiliśmy rodzicom: „Zostańcie z Bogiem”, a oni odpowiadali nam: „idźcie z Bogiem”.

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Niepełnosprawni zajęli sektor w pobliżu Ryby. Niektórzy siedzieli na wózkach inwalidzkich. Grupka niewidomych z Łasek stała ze swymi opiekunkami, siostrami franciszkanekami.

- Kalectwo to ciężki krzyż – mówi jedna z zakonnicek. - Bez Boga bardzo trudno go unieść.

Podczas Mszy jedna z ich podopiecznych, 18-letnia Marta, przeczytała brajłem słynny fragment Księgi Ezechiela o ożywieniu martwych kości. - Wiara daje mi oparcie, że nie jestem sama – opowiadała potem Marta.

Ewa, 35-letnia mieszkająca w Turku w Wielkopolsce, od urodzenia porusza się na wózku inwalidzkim. Na Lednicę przyjechała po raz trzeci. Zapewnia, że nie patrzy na swoje życie jak na jedno wielkie cierpienie. - Nie znam innego życia – mówi. - Może gdybym była zdrowa i w którymś momencie została inwalidką, byłoby mi trudniej.

Mówi, że gdyby nie kalectwo, ominęłoby ją w życiu wiele wspaniałych rzeczy. Nie byłaby na audyencji u Jana Pawła II, nie spotkała by się z bratem Rogerem i nie siedziałaby w pierwszych rzędach na Lednicy. - Może komuś zdrowemu trudno w to uwierzyć – wyznaje Ewa – ale ja czuję się czasem tak, jakbym była trochę rozpieszczona przez Pana Boga.

Stacja IX

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Monika i Norbert przyjechali na Lednicę z ośrodka dla narkomanów. Przywieźli ze sobą kamienie, symbolizujące własne grzechy. Złożyli je u stóp wielkiej figury Chrystusa Frasobliwego. Na Lednicy modlili się o wyzwolenie z nałogu. Wierzą, że Jezus pomoże im podnieść się z życiowego upadku.





Kiedy rok temu Andrzej z Kostrzyna Wielkopolskiego nie dostał się na wymarzone studia na uniwersytecie, był załamany, - Płakałem – zwierza się. – Bo przez cały rok dużo się uczyłem, starałem, a tu taka porażka. Uważałem, że to niesprawiedliwe – opowiada.

Zapisał się do parafialnej szkoły. Zaczął grać i śpiewać w kościele. Poznał fajnych ludzi, bardziej wierzących niż on. Zrozumiał, że nie wszystko w życiu musi przebiegać tak, jak się zaplanowało. Teraz studiuje na płatnej uczelni. Jest zadowolony. – Widocznie tak miało być – mówi. Po chwili zastanawia się: - Może Pan Bóg miał w tym jakiś cel?

Stacja XII

Pan Jezus umiera na krzyżu
Młodzież na Lednicy dokonuje
Aktu Wyboru Chrystusa. Rotę

ślubowania czyta arcybiskup Henryk Muszyński. Sto tysięcy ludzi powtarza: „Wspominając swój własny chrzest, wierzę i wyznaję: że Jezus Chrystus jest Synem Boga Żywego, i Jego jest chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i na wszystkie wieki. On jest Panem dziejów. Do niego należy władza królewska. On panuje nad narodami. On jest moim Panem!”

Ojciec Góra: - Spytała mnie kiedyś pewna dewotka, czy młodzież wybierająca Chrystusa na Lednicy będzie mu wierna? Odpowiedziałem złośliwie: „Nie. Tak jak pani i ja nie jesteśmy Mu wierni”. Wszyscy bowiem jesteśmy grzeszni i upadamy. – Nie boję się zarzutów, że Lednica jest płytka – odpowiada ojciec Góra na słowa krytyki, jakie słyszy czasem pod

adresem lednickich spotkań. – To jest tak, jak ze spowiedzią. Przychodzimy wiele razy do konfesjonału, obiecujemy poprawę i znów wracamy wyznać te same grzechy. Ale to w tych powrotach jest nasza wielkość, a nie w tym, że nie zgrzeszymy. I dlatego cenię sobie każdy gest wybrania Chrystusa.

Stacja XV

Zmartwychwstanie

Pierwsza po północy. Nad Lednicą pada deszcz, zrobiło się zimno. Przy ostatniej stacji Drogi Krzyżowej ktoś przeczytał głośno wiersz „Krzyż i dziecko” Cypriana Norwida. Utwór opowiada o dziecku, które lęka się, że łódź, którą płynie z ojcem, rozbije się o most na rzece. Z dalekiej perspektywy maszt łodzi przecina się bowiem z poprzeczną linią mostu, tworząc znak krzyża. Gdy łódź zbliża się do przeszkody, złudna perspektywa znika i statek przepływa bezpiecznie pod mostem

„Gdzież się podział KRZYŻ?” – pyta dziecko z wiersza Norwida.

„Stał się nam BRAMĄ” – odpowiada mu ojciec.

Chwilę potem pierwsze osoby przechodzą przez Bramę – Rybę. _ Śpiewy, tańce, cała ta oprawa jest świetna – mówiła po spotkaniu Zuzanna, która już po raz kolejny przyjechała na Lednicę ze Szczecina. – Ale gdy przejdę przez bramę, to potem cały rok to pamiętam. I staram się być lepsza.

WYPRAWA NA WIELKĄ SOWĘ

W piątek 16 czerwca wybraliśmy się wraz z naszymi księżmi z ks. Pawłem i ks. Danielem na Wielką Sowę. Wyjazd odbył się o 9.00 rano, a powrót zaplanowaliśmy na godzinę 15.00.

W tak słoneczny i upalny dzień wspinaliśmy się 10-osobową ekipą na szczyt, gdzie zastała nas miła niespodzianka. W tym dniu odbywało się tam uroczyste otwarcie odremontowanej wieży widokowej. Nasz gorący temperament ostudził niespodziewanie krótki deszczyk.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy zamek Grodno, a w nim cie-

kawą wystawę średniowiecznych narzędzi tortur. Do Bielawy udało nam się wrócić o planowanej

porze; wszyscy szczęśliwi i wyczerpani. Było superowo! ☺☺☺

Agnieszka



„Dobroć jest czymś bardzo prostym: być zawsze do dyspozycji innych, nigdy nie szukając siebie samego”.

Dag Hammerskjöld

Przeciekawa pogoda, miła atmosfera. Tak można określić dzień **Festynu Parafialnego** zorganizowanego przez Parafię Wniebowzięcia NMP, przy współudziale MOKiS-u. Festyn miał miejsce 04 czerwca 2006 r. na Stadionie Miejskim



„Bielawianki”, w ramach XXIX Dni Bielawy. To już po raz VII zgromadziliśmy się, aby przy wspólnej zabawie, dobrej muzyce i wielu atrakcjach spędzić niedzielne popołudnie.

Wspólna zabawa, rozpoczęła się o godz. 14.30 występem naszych Parafialnych Zespołów. Następnie o godz. 15.30 wszyscy uczestnicy przeszli na trybuny Stadionu, gdzie od gwizdka sędziego P. Rogalskiego, rozpoczął się mecz: Księża – reprezentacja Parafii, kontra Gwiazdy Bielawianki. Warto w tym miejscu przedstawić skład „Gwiazd Bielawianki”, którzy pokazali, że nadal w nich tkwi duch walki w rozgrywkach piłkarskich:

1. Adam RZEPSKI - bramkarz
2. Ryszard DŹWINIEL - obrona
3. Mariusz DREWNIAK - obrona
4. Marek MAJCHRZAK - obrona
5. Andrzej CIACH - obrona
6. Zbigniew ZALECH - pomoc
7. Adam DZIAŁO - pomoc
8. Mieczysław WYPYCH - pomoc
9. Roman MARKOWSKI - napastnik
10. Piotr ZARZYCKI - napastnik
11. Zbigniew KUBIAK - napastnik
12. Janusz GÓRA - napastnik
13. Ireneusz ROGALSKI - pomocnik
14. Krzysztof LACHMAN - obrona

selekcjonerem drużyny GWIAZD był wychowawca wielu piłkarzy, szkoleniowiec, który był autorem największych sukcesów BIELAWIANKI, legendarny trener – LESZEK KLUŹNIAK.

Rozgrywki rozpoczęły się od mocnego uderzenia byłych „Gwiazd Bielawianki”, którzy już po 5 minutach prowadzili 2:0, na dodatek zespół parafii w pierwszych sekundach meczu stracił bramkarza, Ks. Ryszard Szkoła musiał opuścić boisko w wyniku odnowionej kontuzji. Jego miejsce zajął Krzysztof Stachura – operator kamery TV Sudeckiej. W kolejnych minutach spotkania, które odbywało się w wymiarze czasowym 2x30 min padła pierwsza bramka dla reprezentacji parafii, ks. Kamil Raczycki zdobywcą gola. Jak się okazało później

były to miłe złego początku. W pierwszej połowie „księża” stracili jeszcze dwie bramki i na przerwę schodzili z rezultatem 1:4. Po krótkim odpoczynku wydawało się, że coś drgnęło w szeregach drużyny parafii bramka na 2:4, dała nadzieję, ale bardzo szybko była odpowiedź „Gwiazd” kolejna bramka i wynik 2:5. Jednak końcówka należała do gospodarzy. Dwa gole strzelone przez lektora Piotra Korkosza i jeszcze jeden stracony ustaliły wynik spotkania na 4:6. Warto zaakcentować bardzo profesjonalny, a zarazem trochę humorystyczny komentarz spikera Jarosława „Eleka” Florczaka, który umiał kibicom piłkarskie zmagania na murawie.

Po meczu wszyscy zawodnicy udekorowani zostali pamiątkowymi złotymi i srebrnymi medalami wręczonymi przez ks. Proboszcza Stanisława Chomiaka. Po zakończeniu rozgrywek piłkarskich Festyn trwał dalej, gdzie na

scenie obok boiska prezentowały się dziecięce zespoły muzyczne naszej parafii m.in:

- Kucyki
- Małe Ave
- Ave
- Szkoła Artystyczna „Fart”

W przerwie występów, odbyła się loteria fantowa, jak również licytacja złotego serduszka, perły w złocie oraz złotego medalika z których to dochód został przeznaczony na Letni wypoczynek dzieci z naszej parafii. Również odbyły się rodzinne zabawy zręcznościowe oraz gry i zabawy dla dzieci, prowadzone przez P. Annę Pyziak i P. Jolantę Satory. O godz. 19.30 swój występ zaprezentował zespół muzyczny Kakofonia, zaś o godz. 21.00, odbył się – Koncert gwiazdy – Eleni. Licznie zgromadzona publiczność z zapartym tchem słuchała, wspaniałych przebojów znamienitego gościa. Pod koniec przemiego koncertu, przy wspólnym śpiewie „Barki” – pieśni oazowej, mogliśmy obejrzeć wspaniałą pokaz sztucznych ogni.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy brali czynny udział w przygotowaniu Festynu Parafialnego:

- Miejskiemu Ośrodkowi Kultury i Sztuki w Bielawie
- Wolontariuszom Caritas, Wspólnocie Domowego Kościoła,
- Wszystkim sponsorom

i tym, którzy dołożyli wszelkich starań, aby mógł się on po raz VII odbyć. Przynosząc wiele radości wszystkim dzieciom, które skorzystają z letniego wypoczynku nad polskim morzem. Kwota, którą udało się pozyskać podczas tego Festynu, wyniosła 7830 zł.

Ks. Daniel Marcinkiewicz



W niedzielny poranek, 14 maja, wierni, którzy przyszli na poranną Mszę św. do kościoła parafialnego w Żalnie k. Tucholi, nie zastali w nim swojego proboszcza. Skrępowane ciało zamordowanego księdza radcy Henryka Krolla znaleźli na plebanii. Miał 62 la-ta i 39 lat kapłańskiej służby. Od 1983 roku był proboszczem w Żalnie. Pogrzeb zamordowanego księdza, który odbył się tydzień po tej zbrodni, stał się prawdziwą manifestacją.

Mszy św. żałobnej przewodniczył ksiądz biskup diecezjalny Jan Bernard Szlaga wraz z biskupem wrocławskim Wiesławem Alojzym Meringiem. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział ok. 200 księży, przedstawiciele rządu i tysiące wiernych. W momencie zamknięcia tego numeru „Zwiastuna” sprawy zabójstwa nadal pozostają nieznanymi.

Poniżej publikujemy fragmenty homilii ks. bp. Jana Bernarda Szlaga wygłoszonej podczas Mszy św. żałobnej w kościele parafialnym w Żalnie.

(...) Każde odejście jest powodem żałoby, każde morderstwo jest zamachem na godność człowieka, a tym samym usurpacją praw samego Boga, Pana życia i śmieci.

Ksiądz Kroll był od dłuższego czasu nękany pogrozkami listowymi, telefonicznymi, często anonimowymi.

Wszystkie były okrutne, nieprzebierające w słowach, także wulgarne. (...)

Ksiądz Kroll w swoim nauczaniu był bezkompromisowy. Także w wypowiedziach, ostatnio tak często cytowanych przez media, a jak ktoś powiedział – kontrowersyjnych. Mam przed sobą fragment testamentu księdza: „troska o dzieci i młodzież jest jednym z najważniejszych priorytetów państwa. To młodzi będą kształtowali przyszłość. Od ich postaw i wyznawanych wartości, solidności, pracowitości, uczciwości zależy będzie los naszej ojczyzny. Chodzi o pokazywanie właściwych wzorców. Dziś ogromne znaczenie ma telewizja. Powinny być pokazywane filmy i programy promujące dobro i normalność, pokazujące prawidłowo funkcjonujące rodziny, zmagające się z trudnościami, ale zdolne je pokonać”. Co jest w tym tekście kontrowersyjnego? Nie widzę niczego! To jest troska o ty,

Skatowany i zabity przez nieprzyjaciół Zabójstwo Księdza

by nam wszystkim było dobrze w naszej wielkiej rodzinie narodowej. (...) Ksiądz Hernyk Kroll dał się poznać jako ten, który bronił podstawowych zasad. Być może bronił je czasem słowami ostrymi. Nie krył tego, o co w istocie chodzi. Bronił wartości zasadniczych. Prosił, ażeby te wartości zawsze dochodziły do głosu, także wtedy, kiedy będzie się jego wspominać. Bronił zasad, które są lekceważone, często nawet w naszych rodzinach, blisko nas. Bronił więc życia, świadom tego, jak wielkie zło wyrządza się człowiekowi, kiedy nie pozwala się mu przyjść na świat. Bronił rodziny, sam przecież od dzieciństwa był pozbawiony ojca, więc wiedział, jak wielką wartość ma pełna rodzina. Bronił prawdy, bronił godności dziecka. To są wartości, które wymagają zawsze ludzi opornych i sprawiedliwych. Był duszpasterzem wymagającym. Sam prowadził ascetyczny tryb życia. Nie tracił czasu, ale od ludzi też nie stronił. Dobrze się czuł z księżmi – był ojcem duchownym dekanatu. Wiem, że dużo czytał i potrafił to wykorzystać duszpastersko. Sam pisał, uprawiał publicystykę. Myśli formułował ostro. Stąd też czasem brały się nieporozumienia. Napisał w testamencie m.in. takie słowa: „O ile komuś wyrządziłem krzywdę, to proszę o wybaczenie. Ja również z serca wybaczam wszystkim, którzy mogą czuć się przeze mnie winni”. Nie wiem czy przewidywał aż takich winowajców na drodze swojego życia.

Drogi nasz Bracie, skatowany i zabity przez nieprzyjaciół, przez zabójców. To byli nieprzyjaciele nie tylko twoi, to byli nieprzyjaciele człowieka, nieprzyjaciele ludzi. Dziękuję ci zatem za twoją postawę, za twoją gorliwość, za radość siewcy Bożego słowa, za twoją cierpliwość w konfesjonale i za otwarte serce dla wszystkich, także dla tych, którzy jak napisałeś „mogą czuć się wobec mnie winni”. Nie znamy dróg Bożego miłosierdzia wobec tych winowajców. Pan Jezus mówi dziś w Ewangelii, że powstanie z martwych jest powszechne, ale idą jedni na zmartwychwstanie życia, a ci którzy pełnili złe czyny, na zmartwychwstanie potępienia. Chcąc zaznać Bożej miłości trzeba się otrząsnąć ze zła. Wyrazić żal i

skruchę. Nawrócenie jest podstawą przyjęcia przez Ojca do domu Ojca, do Jego miłości.

Odchodzisz, drogi księże Henryku, w czasie wielkanocnym, w czasie paschalnym, kiedy to nie szuka się żyjącego wśród umarłych. Sami o tym tak często mówimy. Twój pogrzeb wypada w tym czasie, kiedy oczekujemy na zwiastuna nowego przejścia Pana, na Piotra naszych czasów. Kiedy przygotowujemy się w diecezji do święceń kapłańskich, a w parafii dzieci przygotowują się do I Komunii świętej. To wszystko związane jest w tę wielką mesjańską godzinę, o jakiej mówił św. Jan zapisując słowa Chrystusa: „Nadchodzi godzina, owszem już jest”. Godzina Mesjańska trwa od czasu, kiedy Chrystus przyszedł na świat. Mesjasz przyszedł po to, aby pojednać ludzi z Bogiem. Przyszedł, aby być blisko człowieka. Trzeba tylko, aby człowiek był blisko Boga, bo wtedy dopiero te drogi się krzyżują, stają się Bożymi drogami. Drogi te nie mogą się rozmiąć. Niech będzie to czas, w którym teraz przepraszamy Pana Boga za wszystko, co dotknęło duszpasterza, a także i parafię. Przepraszamy Pana Boga i jego przepraszamy, który jest po raz ostatni z nami, teraz w trumnie, ale przy ołtarzu. Jest z nami ubrany w strój kapłański. Celebryje tę Mszę św. w sposób dla nas niewidoczny. (...)

Bóg odpowiada miłością wtedy, kiedy i po naszej stronie jest miłość. Tak więc pytam: jak jest z tymi, którzy popełnili zbrodnię zabójstwa księdza, człowieka? Jak jest z Bożym przebaczeniem wobec tych ludzi? Pewnie musi być najpierw znak, że coś się w nich zmieniło, że chcą być znowu po stronie Pana, że żałują swego czynu. Jeden był, czy kilku? Nie wiemy. Nie wiemy, jaki był ostatecznie motyw tej zbrodni. Wiele wskazuje na to, że była to zbrodnia z nienawiści do człowieka, który bronił prawdy. Nie bardzo chce mi się wierzyć w te jakieś odłożone wartości materialne, klejnoty. Jemu to było niepotrzebne. On tylko domagał się w swoim ostatnim słowie, aby oddali mu jego książki ci, którzy je pożyczili. Niech on teraz wyjedna wszystkim skruchę i pomoże powrócić do domu Ojca. Niech pomoże wszystkim, którzy chcą odnaleźć Pańskie drogi. (...) (...)

Wędrowka wiary

Bicie największego w Polsce dzwonu w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu ogłosiło 25 maja o godz. 11 przybycie do naszej Ojczyzny papieża Benedykta XVI. Rozpoczęła się czterodniowa pielgrzymka Ojca Świętego do kraju jego poprzednika. Polscy wierni i sam Benedykt XVI mieli zmierzyć się z wyzwaniem – pamięcią o Janie Pawle II i spuścizną po wielkim Papieżu-Polaku.

Bardzo pragnąłem tej wizyty w Kraju i pośród ludu, z którego wywodził się mój umiłowany Poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II – powiedział Papież Benedykt

nie w wierze nam wszystkim – wiernym Kościoła, który jest w Polsce, i mnie samemu.

Już w tych pierwszych słowach, które padły z ust Ojca Świętego na polskiej ziemi, nakreślony został program i przesłanie pielgrzymki, podczas której – niemal z godziny na godzinę – mieliśmy okazję poznawać Papieża coraz lepiej. Z pewnością zaskoczył nas doskonałą znajomością historii naszego kraju, a także nurtujących Polaków problemów zarówno dotyczących życia społecznego jak i polskiego Kościoła.

W warszawskiej katedrze św. Jana Chrzciciela Ojciec

dykt XVI. W nawiązaniu do kwestii Radia Maryja można odczytać te słowa jako sygnał ze strony najwyższej instancji do odpartyjnięcia toruńskiej rozgłośni.

Benedykt XVI powiedział, że mimo świętości Kościoła, są w nim grzeszni ludzie. Przypomniał jednocześnie, że to właśnie dla nich Chrystus umarł i zmartwychwstał.

Ojciec Święty poruszył też niezwykle istotny problem, jakim są masowe emigracje rodaków w poszukiwaniu pracy. Dzisiaj Kościół polski stoi przed wielkim wyzwaniem, jakim jest duszpasterska troska o wiernych, którzy Polskę opuścili. Plaga bezrobocia zmusza wiele osób do wyjazdu za granicę. Jest to zjawisko o ogromnej skali – mówił Papież. Podkreślił, że Kościół nie może być obojętny, gdy rodziny są rozdzielone i rwą się więzi społeczne. Dlatego wyjeżdżającym winni towarzyszyć duszpasterze.

Popołudniowy program papieskiej pielgrzymki przewidywał także wizytę w pałacu prezydenckim oraz spotkanie ekumeniczne w ewangelicko-augsburskim kościele Świętej Trójcy. Papież nawiązał m.in. do kwestii dotyczącej życia małżeńskiego i rodzinnego. Mówił o konieczności tworzenia w szerszej skali ekumenicznego dialogu jedności, bo w wielu parafiach małżeństwo międzywyznaniowe to wciąż zło konieczne. Tymczasem rodzina ekumeniczna może stać się laboratorium zjednoczenia chrześcijan.

O trudnych tematach Ojciec Święty mówił w sposób niezwykle prosty. Mówił przy tym konkretnie i w mocnych słowach. Dziś już tylko od nas samych zależy, w jaki sposób wykorzystamy to bogactwo nauki Benedykta XVI. Czy słów skierowanych do nas przez Papieża umiemy tylko słuchać, czy zechcemy ich również posłuchać.

(...)

ks. Paweł Zieliński



XVI w przemówieniu powitalnym na warszawskim Okęciu. – Przybyłem, aby przejść jego śladami, prześledzić drogę jego życia od dzieciństwa, aż do wyjazdu na niezapomniane konklawe 1978 roku. (...) Nie jest to tylko podróż sentymentalna, choć i to ma swoje znaczenie, ale wędrowka wiary, wpisana w misję, jaką powierzył mi Pan w osobie Piotra apostoła, który został powołany, aby utwierdzać braci w wierze. Ja również pragnę zaczerpnąć z obfitego źródła waszej wiary, które bije nieprzerwanie od ponad tysiąca lat. (...) «Trwajcie mocni w wierze» – oto motto tej podróży apostołskiej. Bardzo bym chciał, aby te dni przyniosły umocnie-

Święty spotkał się z przedstawicielami polskiego duchowieństwa. Odniósł się do sprawy lustracji księży, bo z tym Kościół w Polsce musi się wreszcie uporać. Trzeba to jednak robić z wyrozumiałością i miłosierdziem. W przemówieniu do duchowieństwa Papież mówił o znaczeniu Chrystusowego kapłaństwa i związanych z nim oczekiwaniach. Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego – wyjaśnił Bene-

Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska – Łagiewniki – Wawel – Błonie Krakowskie

Miejsca młodości

Do Wadowic, do tego miasta, gdzie dla Jana Pawła II „wszystko się zaczęło”, gdzie rodziła się jego miłość do Chrystusa i do Kościoła, Benedykt XVI przybył, aby jeszcze bardziej, sercem i umysłem, zrozumieć nauki Wielkiego Poprzednika. W bazylice wadowickiej modlił się przed chrzcielnicą, przy której Karol Wojtyła – jak sam mawiał – został przyjęty do łaski Bożego synostwa oraz przed łaskami słynącym wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, tak bliskim Janowi Pawłowi II. Zwiedzał dom rodzinny Karola Wojtyły, „w którym od dzieciństwa Bóg rzeźbił przyszłego Papieża”. Na rynku spotkał się z licznymi (ok. 25 tys. osób) zgromadzonymi i serdecznymi dla niego wiernymi.

W Kalwarii Zebrzydowskiej w tym, tak bliskim Janowi Pawłowi II sanktuarium, Benedykt XVI przypominał co o tym miejscu mówił jego Poprzednik, na przykład to, że wszystkie sprawy, które niepokoiły jego serce – tu, omodlone na kalwaryjskich drózkach, w cudowny sposób rozwiązywały się. Przed cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej modlił się o rychłą beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II.

W sanktuarium w Łagiewnikach, miejscu kultu Miłosierdzia Bożego zapoczątkowanego przez św. s. Faustynę, gdzie Jan Paweł II zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu na spotkanie z Benedyktem XVI czekało blisko 800 chorych. Ojciec Święty modlił się gorąco i błogosławił wszystkich dźwigających szczególnie ciężki krzyż oraz wszystkich ich wspierających – współczesnych Cyrenejczyków. Pokrzepiał pasterskim słowem: Stajemy przed dwiema tajemnicami: ludzkim cierpieniem i Bożym miłosierdziem. Tajemnice te wydają się sobie przeciwstawiać, ale dzięki tajemnicy cierpienia Chrystusa – stanowią harmonię. Naznaczeni cierpieniem ciała i ducha jesteście najbardziej zjednoczeni z cierpieniem Chrystusa, a jednocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego. Najpełniej bowiem miłość objawia się pod Krzyżem. Nie ma głębszej wiary niż kiedy

człowiek w nieszczęściu zawiera się Miłosierdziu Boga. Podchodząc do chorych, podając im ręce wyznał: Chciałbym przytulić każdego z was, ale że to w praktyce niemożliwe, w duchu przytulam Was do serca i błogosławię.

Dźwięk Dzwonu Zygmunta, który uruchamiany jest tylko z okazji najważniejszych wydarzeń, oznajmił wjazd Ojca Świętego na wzgórze wawelskie. Bliskie sercu Jana Pawła II melodie grała orkiestra



reprezentacyjna Straży Granicznej. W Katedrze Wawelskiej, w której ks. Karol Wojtyła przyjął sakrę biskupią Benedykt XVI modlił się przed konfesją św. Stanisława i pod krzyżem św. Jadwigi Królowej, gdzie Jan Paweł II odprawiał Mszę św. podczas pielgrzymki w r. 1987.

Na Krakowskich Błoniach ogromne rzesze młodzieży od wielu godzin oczekiwały na spotkanie z Ojcem Świętym. Młodzi, którzy byli tak wielką nadzieją poprzedniego Papieża i są również obecnego, poprosili go o przewodniczenie im na właściwej drodze życia. Deklarowali: W świecie pełnym wieloznaczności pragniemy kroczyć drogą właściwą lecz potrzebujemy Twojej, Ojciec Święty, pomocy, przykładu, słów i wskazówek. Prosimy o modlitwę, umocnienie ich wiary, o to by zachowana została uczciwość w życiu publicznym, by ludzie sta-

rali się być świętymi w codzienności. Przygotowali pełne symbolicznych, głębokich treści oratorium. Przyniesli ze sobą kawałki skały z własnymi imionami i nazwiskami na budowę Centrum Pamięci Jana Pawła II w Łagiewnikach, ale też symbolicznie – na budowę mocnych fundamentów wiary i dobrego życia. Złożyli też 30 tysięcy przyrzeczeń o niebraniu narkotyków.

Drodzy Młodzi Przyjaciele – przemówił z miłością Ojciec Święty – w sercu każdego człowieka, zwłaszcza młodego, jest pragnienie domu, w którym miłość, przebaczenie i prawda będą chlebem powszednim. To tęsknota za życiem pełnym i szczęś-

liwym. Jak budować ten dom? Jezus wzywa nas do budowania na skale. A to znaczy, że budować trzeba na Chrystusie i z Chrystusem, słuchać Jego słów i wypełniać je. Budować na fundamencie, któremu na imię Miłość Ukrzyżowana. Z kimś, kto zawsze jest wierny, kto stale pochyla się nad zranionym ludzkim sercem, kto mówi: Ja ciebie nie potępiam. Idź i więcej nie grzesz. Dlatego wszystkie pragnienia, tęsknoty, ambicje, plany trzeba oprzeć na Jego woli. Powiedzieć: Nie chcę nic robić przeciw Tobie, bo Ty wiesz co dla mnie najlepsze.(...) Jezus niejednokrotnie jest ignorowany, albo przeciwstawiany Kościołowi. Nie dajcie się temu zwieść. Budujcie swoje życie na Piotrze i z Piotrem – w Kościele i z Kościołem. Pamiętajcie, że Chrystus jest w Kościele.

(...)

EWA KUNICKA

Pozostaniemy mocni w wierze!

Po czterodniowym pobycie Benedykta XVI w ojczyźnie Jana Pawła II, Polska i cały świat już dokładnie wie jaki jest obecny Papież. Jest to człowiek skromny, momentami i nieśmiały, stawiający jednocześnie, poprzez swoje jasne i głębokie nauczanie, konkretne wymagania, którymi podbił serca Polaków.

Papież Benedykt XVI radośnie przeżył cztery dni intensywnej pielgrzymki do Polski (25-28 maja). Zaskoczył nas swoją otwartością, nadzwyczaj zrozumiałą wymową języka polskiego, a przede wszystkim jasnością swojego nauczania. My natomiast zaskoczyliśmy go frekwencją i życzliwym kontaktem, okrzykami: – Benedetto, zostań z nami, herzlich willkommen, kochamy Ciebie – wir lieben Dich! Bliskość nasza przy Papieżu była także znakiem wdzięczności za wybór, jakiego on sam dokonał, przybywając z pierwszą pielgrzymką zagraniczną do Polski. Ten czterodniowy pobyt w naszej ojczyźnie był także dobrą okazją dla całego świata do lepszego poznania Benedykta XVI. Stąd nieustanne spekulacje odnoszące się do gestów, zachowania i nauczania. Wielu chciałoby ujrzeć w jego osobie Jana Pawła II, ale prócz białej sutanny i częstego odwoływania się do swojego poprzednika, Benedykt XVI jest inny. Przede wszystkim należy podkreślić, że papież Polak posługiwał się często gestem, a obecny przenikliwym słowem. To wszystko spostrzegło tysiące akredytowanych dziennikarzy z całego świata, którzy przez okres trwania pielgrzymki nieustannie formułowali różne komentarze. Jeden z nich jest może i odpowiedni. Wskazuje on bowiem na to, że wizyta Ojca Świętego w Polsce była symbolicznym zamknięciem roku żałoby po śmierci Jana Pawła II. Dla samego Ojca Świętego pielgrzymka ta miała jednak dwa podstawowe wymiary: sentymentalny i przekazujący nauczanie apostołskie.

Śladami Jana Pawła II

Ojciec Święty Benedykt XVI założył, że program pielgrzymki obejmie znaczące miejsca związane z życiem jego poprzednika. Stąd krótkie, ale ważne chwile spędzone w Częstochowie, Krakowie, Wadowicach, Kalwarii Zebrzydowskiej, katedrze na Wawelu, Łagiewnikach. Dla Papieża były one, jak sam wspominał w dniu rozpoczęcia pielgrzymki, znaczące dla umocnienia jego własnej

wiary. Spotykając się z wiernymi na wadowickim rynku, w tym samym miejscu, gdzie Jan Paweł II żartobliwie wspominał swoją młodość, Benedykt XVI podkreślił: aby zrozumieć życie i posługę Jana Pawła II w konsekwencji wiary, radykalizmu życia chrześcijańskiego, trzeba było przybyć do jego rodzinnego miasta. Te chwile sentymentalnych wspomnień były dobrą okazją do wyrażenia prośby: I was proszę, abyście towarzyszyli mi tą samą modlitwą, jaką wspieraliście waszego wielkiego Rodaka. Sentymentalność poprowadziła także Benedykta XVI do spontanicznego wyrażenia w Kalwarii Zebrzydowskiej zapewnienia o staraniach, aby proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Jana Pawła II zakończył się jak najszybciej. Nie mogło także zabraknąć spotkań w oknie na Franciszkańskiej. Trzykrotnie pojawiał się w nim Benedykt XVI, czytając krótkie przemówienia, w których subtelnie podkreślał krakowską tradycję odwiedzania papieża przy kurialnym budynku. Stawał w nim niczym znak pamięci i zachęcał do modlitwy o rychłą beatyfikację swojego poprzednika. Sentymentalność, jak zaznaczył Papież w ceremonii powitalnej na lotnisku w Warszawie, nie była tylko głównym celem pielgrzymki. Ważnym było także wypełnienie misji Piotrowej, realizującej się w nauczaniu wiary.

Wędrowka wiary

Już samo motto pielgrzymki: Trwajcie mocni w wierze wskazuje na ważne dla Ojca Świętego przesłanie do wiernych z Polski. Prostym językiem, używając przykładów, porównań Ojciec Święty tłumaczył, czym jest i powinna być wiara. Ona jako dar, ale jednocześnie zadanie, polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem – tłumaczył Benedykt XVI w Warszawie na placu Piłsudskiego – relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował aż do całkowitej ofiary z siebie. Młodzieży w Częstochowie tłumaczył, na czym polega budowanie życia na mocnym fundamencie, którym jest Chrystus. Podpowiadając jak to zrobić, w bardzo delikatny sposób przestrzegł przed niebezpieczeństwami, na które można natrafić w życiu. Nie dziwcie się przeciwnościami, jakiegokolwiek są! Nie zrażajcie się nimi! Budowa na skale to nie ucieczka przed żywiołami, które są wpisane w tajemnicę człowieka. Budować na skale znaczy liczyć na

świadomość, że w trudnych chwilach można zaufać pewnej mocy. Są to słowa delikatne, ale dosadne i zrozumiałe. Widać w nich także ciekawy sposób tłumaczenia Słowa Bożego. W nauczaniu o wierze Papież powracał do słów zawartych w pierwszej swojej encyklice *Deus caritas est*. W takim kontekście można śmiało powiedzieć, że ten papieski dokument jest programem całego pontyfikatu.

W prostych słowach otrzymaliśmy w Częstochowie podczas spotkania z osobami konsekrowanymi, klerykami i przedstawicielami ruchów kościelnych także wytłumaczenie: Wiara jest obecna nie tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, ale przede wszystkim w myśleniu i działaniu, w codziennej pracy, w zmaganiu się ze sobą, w życiu wspólnotowym i w apostołstwie (...). Wiara może nas zawsze doprowadzić na nowo do Boga, nawet, gdy wyrządza nam krzywdę nasz własny grzech. Papież ukazuje się w tych słowach również jako ten, który daje nadzieję, pomaga w odszukaniu sensu życia. Podczas Mszy św. na Krakowskich Błoniach, w ostatnim dniu pielgrzymki, Benedykt XVI ukazał także, że bardzo liczy na Polaków, na ich wiarę, którą mamy się dzielić w Europie i na całym świecie. Jest to nowe zadanie, które mamy wypełniać na szczeblach całej naszej emigracyjnej działalności.

Przez cztery dni pobytu Benedykta XVI w Polsce otrzymaliśmy pełny traktat wiary. Ostatniego dnia, krótko przed powrotem do Watykanu, Benedykt XVI zakończył swoją wędrowkę wiary w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. W tym miejscu zagłady, jako Papież niemieckiego pochodzenia, prosił o pojednanie i przebaczenie. Tym samym dał do zrozumienia, do czego prowadzi w życiu człowieka brak wiary.

Wielkim darem dla Polski był Sługa Boży Jan Paweł II, teraz wielkim darem była wizyta Benedykta XVI, dzięki której obecny Ojciec Święty w pełni zainicjował swój pontyfikat. Każdy dar zobowiązuje do wdzięczności. Niech nią będzie modlitwa za Papieża, ale także wypełnianie zadania jakie on nam powierzył, tj. dawanie świadectwa całemu światu jako mocnych w wierze.

(...)

Ks. Stanisław Chomiak

Błonie Krakowskie – Oświęcim – Balice (lotnisko)**Naród powołany**

Czwarty, ostatni dzień pielgrzymki Benedykta XVI rozpoczęła Msza św. na Krakowskich Błoniach. Młodzież, która w przeddzień uczestniczyła w spotkaniu z Papieżem (600 tys. osób), mimo chłodu trwała na nocnym czuwaniu, by ponownie chłodnym rankiem modlić się wspólnie z Ojcem Świętym (ponad milion osób). We Mszy św. uczestniczyli m. in. prezydent i premier Rzeczypospolitej Polskiej.

Papież Benedykt XVI nawiązując do słów swojego umiłowanego poprzednika Jana Pawła II powiedział w homilii:

Droży Bracia i Siostry! Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Sto-

licę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!

Zanim powrócę do Rzymu, by kontynuować moją posługę, kieruję do was wszystkich tę zachętę, nawiązując do słów wypowiedzianych na tym miejscu przez Jana Pawła II w 1979 roku: Musicie być mocni,

droży Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć (...). Musicie być mocni (...) mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować (...) wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia. (...)

Marzena Burczycka-Woźniak

Ostatnim punktem pielgrzymki papieża Benedykta XVI były odwiedziny niemieckiego zespołu obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau. Bramę z napisem Arbeit macht frei kardynał Joseph Ratzinger przekroczył wcześniej dwukrotnie – w 1979 i w 1980 r.

Wizycie papieża narodowości niemieckiej w miejscu hitlerowskiej kaźni towarzyszyły ogromne emocje. Auschwitz jest ciągle otwartą raną, pamięć o nim dzieli narody, zakłóca dialog między wyznaniem.

Benedykt XVI samotnie i w milczeniu przekroczył bramę, samotnie modlił się pod Ścianą Straceń i w celi śmierci świętego Maksymiliana Kolbego. Po spotkaniu z

byłymi więźniami obozu, udał się do Centrum Dialogu i Modlitwy, a następnie na teren KL Birkenau, gdzie modlono się wspólnie w różnych językach. Papież modlił się w języku niemieckim. Ustał padający deszcz, na niebie pokazała się tęcza – znak przymierza i nadziei.

Na zakończenie spotkania Benedykt XVI w swoim przemówieniu zadał pytanie: W miejscu takim jak to, brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie, dlaczego milczałeś? Gdzie był Bóg w tamtych dniach? Jak mógł pozwolić na tak wielkie zniszczenie, na ten tryumf zła?

Milczenie

Przychodzą na myśl słowa Psalmu 44, zawierające skargę cierpiącego Izraela: "...starłeś nas na proch w miejscu szakali i okryłeś nas mrokiem. Lecz to z Twego powodu ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone. Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się!" Ten krzyk trwogi cierpiącego Izraela, który wzywa Boga w godzinie ogromnej udręki, jest równocześnie wołaniem o pomoc wszystkich ludzi, którzy w historii – wczoraj, dziś i jutro – płacą cierpieniem za umiłowanie Boga, prawdy i dobra; a jest ich wielu, również dziś. (...)

O owocach pielgrzymki Benedykta XVI do naszej Ojczyzny. Z prasy:

Dzień czwarty: Cud

To nie będzie komentarz. To, co przeżyliśmy w Birkenau, głupio byłoby komentować. Opiszę tylko, co się wydarzyło. Siedzieliśmy przed pomnikiem pamięci pomordowanych. Od początku pielgrzymki było po raz pierwszy naprawdę słonecznie i ciepło.

Czekaliśmy na przyjazd Benedykta XVI, gdy zupełnie niespodziewanie nadciągnęła ciemnograna chmura. Zerwał się porywisty wiatr i nie mogłem się oprzeć poczuciu déjà vu. Przypomniałem sobie, jak w kwietniu zeszłego roku stałem na Placu Świętego Piotra i patrzyłem na początek papieskiego pogrzebu. Niespodziewanie z fasady Bazyliki uderzył lodowaty wichur. Pamiętamy, jak szarpał

krwiste ornaty kardynałów, zrywał z ich głów piuski i wściekle toczył po kamiennych schodach. A wreszcie zatrzasnął ewangeliarz położony na trumnie Jana Pawła II.

W ostatni dzień pielgrzymki Benedykta XVI miałem poczucie, że powiał identyczny wiatr. Zaraz jednak pomyślałem, że przesadzam. Wiatr, jak wiatr.

Ale po chwili poczułem na twarzy pierwsze krople deszczu. „Płacz niebo”, pomyślałem i od razu zrobiło mi się głupio. Co za banalna, idiotyczna metafora. Wtedy zobaczyliśmy Benedykta XVI. Szedł wolnym krokiem, pod białym parasolem, wzdłuż tablic poświęconych narodom pomordowanym w KL Auschwitz-Birkenau. Zatrzymywał się przed każdą z nich i przez

chwilę się modlił. Kiedy mijał kolejną, jeden z dziennikarzy szarpnął mnie za ramię i obrócił w kierunku rampy, gdzie dokonywano selekcji przybywających do obozu transportów. Nad linią horyzontu przebiegała tęcza.

Przez cały dzień powtarzaliśmy w dziennikarskich komentarzach jedno pytanie: gdzie był Bóg, gdy w Auschwitz-Birkenau gazowano i palono tysiące niewinnych? A teraz widziliśmy na niebie biblijny znak przymierza Boga z człowiekiem. Być może przyszło nam żyć w czasach, gdy Bóg przestał milczeć i przemawia do swojego ludu.

*Marek Zając,
„Tygodnik Powszechny”*

Podążajcie drogą Ewangelii

Wszyscy z utęsknieniem serc oczekiwaliśmy pielgrzymki Benedykta XVI do naszego kraju. On sam w powitaniu zaznaczył, że ten przyjazd ma stać się wędrówką wiary. Już wcześniej znaleźliśmy motto jego podróży apostołskiej: „Trwajcie mocni w wierze”.

Stopniowo poznawaliśmy też, jak słowa te rozumie sam papież: „bardzo bym chciał, aby te dni przyniosły umocnienie w wierze nam wszystkim – wiernym Kościoła, który jest w Polsce, i mnie samemu. Dla tych, którym brak łaski wiary, ale mają serca pełne dobrej woli, ta wizyta niech będzie czasem braterstwa, życzliwości i nadziei. Te odwieczne wartości człowieczeństwa stanowią trwałą fundament pod budowę lepszego świata, w którym każdy mógłby znaleźć dobrobyt materialny i szczęście duchowe”. Dlatego właśnie zdziwiło mnie podsumowanie niektórych dziennikarzy, określające papieskie słowa jako normalność oraz ich pytania, czy aby przypadkiem nie jesteśmy rozczarowani wizytą Benedykta XVI. No właśnie...Rozczarowani?

Na Pl. Piłsudskiego w Warszawie papież skierował nasz wzrok na wyznawanie Bożej Prawdy i poświęcenie się Jezusowi w miłości. Przeszedł więc od razu do tego, co najważniejsze i najtrudniejsze, czyli do zadań, do jakich wezwany jest każdy chrześcijanin. Choć może na co dzień nie uświadamiamy sobie, że wiara jest cennym skarbem, który mamy w posiadaniu, to jednak tylko poprzez jej pryzmat jesteśmy w stanie zrozumieć co otrzymaliśmy i do czego zostaliśmy wezwani. Benedykt XVI ukazał nam właśnie: co znaczy miłować Chrystusa? „To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego

z myślami i uczuciami Jego Serca”. Papież pokazał nam także, że jeśli zaufamy - wtedy dokona się w naszym życiu coś jeszcze: wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem. Więcej! Wskazał, że to właśnie życie oparte na łasce sakramentów, umacniane przez nieustanną modlitwę, uwielbienie, dziękczynienie i pokutę oraz wsłuchiwanie się w Boże natchnienia, jak również poprzez osoby, które spotykamy na naszej drodze, a także codzienne sytuacje – to wszystko może nas ku temu zjednoczeniu prowadzić. Usłyszeliśmy, że celem miłowania Chrystusa jest nieustanny z Nim dialog, w którym poznajemy Jego wolę i gorliwie ją pełniemy. Czyż można więc nie zachwycać się (wciąż na nowo) Ewangelią i odkrywaniem głębi słów miłości w niej zawartych?

W przesłaniu skierowanym do nas z Jasnej Góry papież tłumaczył nam, że wiara nie ogranicza się tylko do nastrojów i przeżyć religijnych, ale że dzięki niej możemy wręcz dotykać żywego Boga. Stanie się to jednak dopiero wtedy możliwe, gdy przeniknie ona wszystkie nasze postawy, myśli, działania i zamierzenia. Benedykt XVI wezwał nas do skutecznego świadectwa, dodając nam jednocześnie otuchy przy tronie Jasnogórskiej Pani, że jeśli będziemy się uczyć w szkole Maryi – „przy Niej doświadczymy, że Bóg jest miłością, i tego kochającego Boga będziemy przekazywać światu, w tak różnorodne i bogate sposoby, jakie Duch Święty nam podpowie”.

„Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” To pytanie skierował Benedykt XVI do zgromadzonej na Błoniach Krakowskich młodzieży. Odpowiedzią na nie jest podstawowa prawda o życiu i przeznaczeniu każdego człowieka. Zawiera bowiem w sobie odniesienie do rzeczywistości zarówno ziemskiej, jak i niebiańskiej (o której we współczesnym świecie tak często się zapomina). I zacytuję tu słowa papieża, bo one są głęboką analizą, wartą dłuższej refleksji, zawierającą od-

powieź na postawione pytanie: „stoimy na ziemi, bo tu postawił nas Stwórca jako uwieńczenie swojego dzieła stworzenia. Bóg wszechmogący, zgodnie ze swym niepojętym zamysłem miłości, stworzył wszechświat, wywiódł go z nicości. A gdy dokonał tego dzieła, powołał do istnienia człowieka - stworzył go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Obdarzył go godnością dziecka Bożego i nieśmiertelnością. Wiemy jednak, że człowiek zagubił się, nadużył daru wolności i powiedział Bogu „nie”, skazując się tym samym na egzystencję, w której pojawiło się zło, grzech, cierpienie i śmierć. Ale wiemy też, że sam Bóg nie pogodził się z tą sytuacją i wszedł bezpośrednio w dzieje człowieka, i stały się one dziejami zbawienia. „Stoimy na ziemi”, tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze. Tu doznajemy trudu wędrówców, zmierzających do celu krętymi drogami, pośród wahań, napięć, niepewności, ale z głęboką świadomością, że wcześniej czy później ta wędrówka osiągnie kres. „Dlaczego wpatrujecie się w niebo?” Czytamy, że gdy Apostołowie usiłowali zwrócić uwagę Zmartwychwstałego na kwestię przywrócenia królestwa Izraela, On „uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu”. A oni „uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba” (Dz 1, 9-10). A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo - kierować uwagę, myśl i

serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia". Papież wskazał również młodzieży, żeby potrafiła otwierać się na Kościół. „Nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem!". I zaskakującą reakcją było również to, że właśnie wtedy, gdy Benedykt XVI tłumaczył, co znaczy budować życie na Chrystusie, żyć w Kościele, z Kościołem, otrzymał ogromne brawa – jakby na potwierdzenie swoich słów i zapewnienie, że może liczyć na podejmowany przez młodych ludzi trud budowania właśnie takiej życiowej postawy.

Wielu z nas milcząco oczekiwało również na zdanie, które padło z ust Benedykta XVI właśnie w Wadowicach, a w którym to pojawiła się mowa o modlitwie za rychłe wyniesienie do chwały ołtarzy Jana Pawła II. Usłyszeliśmy również, jak ważna jest „głęboka świadomość Bożej łaski, darmo-

wej miłości Boga do człowieka (...) świadomość, że chrzest, który usprawiedliwia, jest wezwaniem do pielęgnowania sprawiedliwości płynącej z wiary".

Cztery dni pielgrzymki zawierają w sobie jeszcze wiele bogatych duchowo treści, godnych przemyślenia i refleksji. Papież odwiedził przecież także Kalwarię Zebrzydowską, Auschwitz – Birkenau, spotkał się z polskim duchowieństwem i osobami konsekrowanymi, a także wziął udział w spotkaniu ekumenicznym w warszawskim kościele Trójcy Św.

Myślę, że to, co zostało zasiane, będzie dopiero wzrastać i kiełkować i stanie się pokarmem dla umocnienia wiary Polaków. Nie możemy jednak zapominać o naszych deklaracjach, które w tym czasie złożyliśmy i musimy starać się z nadzieją i ufnością wcielać je w czyn. Bo z pielgrzymkami nie jest tak, jak ze zwykłą wycieczką. One się tak po prostu nie kończą. One trwają dalej w swym duchowym wymiarze.

Uczniowie Jezusa w drodze do Emaus nie poznali Swojego Mistrza. Dopiero, gdy połamali chleb odkryli, kim jest Ten, z którym szli i któremu skarżyli się słowami „a myśmy się spodziewali..". Moim zdaniem nikt z nas, wierzących, nie poczuł rozczarowania czy niedosytu w odniesieniu do podróży apostołskiej Benedykta XVI. Padło bowiem wiele słów, które ukazały nam, że „wiara jest darem, ale jednocześnie jest też zadaniem". Teraz musimy ponownie przeanalizować treść nauki, jaką skierował do nas papież. Nie tylko po to, by zapadła ona w naszej pamięci, ale by dzięki tym słowom pokrzepienia serc każdy z nas, stawał się prawdziwym i odważnym uczniem Jezusa. Umocnienie w wierze ma właśnie nam w tym pomóc. Tym zadaniem wierzących jest natomiast ukazanie ludziom, z którymi spotykamy się na co dzień, piękna daru bycia dzieckiem Bożym, by i oni chcieli tą drogą Ewangelii podążać.

Początek nabożeństw fatimskich w Bielawie

13 maja tego roku o godzinie 20.00 zainaugurowano w bielawskiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny cykliczne nabożeństwa ku czci Matki Bożej z Fatimy, które począwszy od czerwca bieżącego roku odbywać się będą 13 każdego miesiąca.

Wierni noszą wokół kościoła i parafii - przez plac kard. Wyszyńskiego wokół kościoła - ozdobiony białymi różami feletron, na którym stoi podświetlona, biała figura Matki Bożej - Fatimskiej Pani. W czasie zainaugurowanego w czerwcu ostatniego nabożeństwa figurę nieśli przedstawiciele Grupy „AA” Barnaba, działającej przy naszej parafii oraz ojcowie ministranci.

Wraz z naszymi księżmi modliliśmy się o dar rychłej beatyfikacji i kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, gorącego czciciela Pani z Fatimy. Upraszciliśmy także Boga o potrzebne łaski i Boże błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny, o ład moralny dla świata, a także o potrzebne dla każdego z nas łaski za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej.

Pierwsze nabożeństwo fatimskie, w którym uczestniczyli wierni parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bielawie zgromadziło ok. 250 osób, którzy trzymali w dłoniach płonące świece - symbol modlitwy zanoszonej prosto do Nieba.

Przyg. p. Wiesława
Zdj. ks. Paweł Zieliński



Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

Klaudia Jolanta GAJDA
 Sebastian Adrian GAJDA
 Anna CHLEWICKA
 Jolanta Maria GDULA
 Aleks Robert HARAŃCZYK
 Aleksander Ryszard BŁAŻEJCZYK
 Marta SADOWSKA
 Karolina BIAŁY
 Maja ARDELLI
 Klaudia Wiktoria POTACZAŁO
 Mateusz Krystian CISZEWSKI
 Dominika KOZŁOWSKA
 Anna MAZUR
 Bartosz Mariusz FRYDRYK
 Radosław MILKA
 Aleks KOŁODZIEJ
 Paweł Krzysztof RACZYŃSKI
 Kamil KULAWIK
 Hanna PLEŚNIAK
 Nadia KRASIŃSKA
 Maks MAKOWSKI
 Emilio Ksawery CARLONE
 Krzysztof Tomasz PODOLSKI

Sakramentalne Przymierze Małżeńskie zawarli



Jarosław Ireneusz RAPACZ - Izabela Anna ŻUREK
 Tomasz DYNEK - Dorota BARSZCZOWSKA
 Marcin JACUKOWICZ - Magdalena Anna ŁABUDA
 Andrzej STASIAK - Magdalena CZAJKA
 Edward CZARNOTA - Edyta Barbara MISZCZYK
 Aleksander MARKOWSKI - Janina GALIJ
 Patryk Łukasz RAMUT - Justyna MROZEK
 Dariusz MITER - Renata Małgorzata MICHNO
 Konrad Seweryn GRZYBY - Anna PAWEŁKIEWICZ - GÓRNY

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Weronika CISZEWSKA
 Adelajda SOLDAT
 Zygmunt KURZYŃSKI
 Roman DOMAGAŁA
 Dariusz Mirosław NAWROT
 Genowefa SZEWCZYK
 Tadeusz BAJOR
 Wiesław ŁUCZAK
 Wojciech REMBELSKI

Zdzisław Henryk ŁOBODZIŃSKI
 Marianna SIKORSKA
 Werner MÓJ
 Zbigniew Stefan MAKLES
 Helena JARZĄBEK
 Rozalia MALINOWSKA
 Stanisław MATUSIEWICZ
 Barbara Helena MATYJA
 Stanisława CHRZAN
 Wolff DIETER

Pielgrzymka

Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie Śl.

Odkąd powstała nasza diecezja, jedną z pierwszych decyzji Biskupa Świdnickiego było powołanie do istnienia Wyższego Seminarium Duchownego. Niedługo potem erygowano Towarzystwo Przyjaciół Seminarium skupiające wiernych naszej diecezji, którzy chcą modlitwą i ofiarą wspomagać dzieło powołań.

Także w naszej parafii istnieje koło Przyjaciół Seminarium, do którego należy ponad 30 osób.

11 czerwca, w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej grupa członków TPWSD wraz z ks. Damianem udała się do Barda Śl., do Matki Bożej Strażniczki Wiary na pielgrzymkę Przyjaciół Seminarium Duchownego.

Do tego Sanktuarium zjechali członkowie Towarzystwa Przyja-

ciół z całej diecezji. Uroczystości rozpoczęły się przedstawieniem przygotowanym przez kleryków. Inscenizacja ta poruszyła serca wszystkich, gdyż opowiadała o czasach więzienia prymasa Wyszyńskiego, a także o obronie Jasnej Góry przed najazdem Szwedów.

Następnie wszyscy udali się do Sanktuarium na Mszę św., której przewodniczył Ks. Rektor WSD w Świdnicy Ks. dr Adam Bałabuch.

Z pielgrzymami spotkał się przed Mszą św. Ks. Biskup Diecezjalny Ignacy DEC, który podziękował wszystkim za przybycie a przede wszystkim za wspieranie Seminarium swoją modlitwą i pomocą materialną.

Ks. Rektor w homilii mszalnej starał się przybliżyć wszystkim Tajemnicę Trójcy Św. ale także mówił o powoła-

niach oraz o tym jak ważne jest wspieranie tego dzieła. Na zakończenie Mszy św. przedstawiciele TPWSD podziękowali ks. Rektorowi za zaproszenie oraz zapewnili o kontynuowaniu pomocy duchowej i materialnej na rzecz Seminarium Duchownego.

Po Mszy św. grupa z naszej parafii zwiedziła muzeum sakralne znajdujące się w klasztorze OO. Redemptorystów.

Należy dodać, iż całej pielgrzymce sprzyjała piękna słoneczna pogoda.

Ubogaceni tym doświadczeniem spotkania z Matką Bożą Strażniczką Wiary nadal będziemy wspierać i modlić się o nowe powołania kapłańskie szczególnie z naszej parafii.

Przygotował:
ks. Damian Mroczkowski

WYPRAWA NA WLK. SOWĘ



NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE



BOŻE CIAŁO



PIELGRZYMKA DO BARDA



BIERZMOWANIE



IMIENINY KS. PRAŁATA



CZUWANIE W LEDNICY



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor wydania: ks. Paweł Zieliński.

Korekta: Joanna Kasimowicz

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO**
edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych